

Maja Loustan
Orientalistyka

Personalizacja ustawień a zagrożenia prywatności

Przeciętny człowiek-konsument, będący zwykle w dziedzinie technologii większym niż mniejszym laikiem, zastanawiając się nad tym w jaki sposób osiągnięcia nauki mogłyby ułatwić czy urozmaicić mu życie, często wybiega w marzeniach do samoorganizującego się świata, gdzie wszystko dopasowywałoby się automatycznie do jego potrzeb. W tej idealnej przestrzeni niemal wszystkie otaczające nas sprzęty powinny bezbłędnie odczytywać nasze potrzeby jak i niezawodnie pamiętać o wszystkich przyzwyczajeniach i preferencjach. Rozmyślając o przyszłości, w której kupienie lodówki byłoby równoznaczne z wyeliminowaniem potrzeby spisywania długiej listy zakupów, a zaopatrzenie się w zestaw do odtwarzania muzyki pozwoliłoby na zrezygnowanie z porad asystenta w dziale z CD, nasz entuzjastycznie nastawiony do wszelkich technicznych nowości konsument rzadko pamięta, że takie dostosowywanie otoczenia wymaga udostępnienia wielu informacji różnego rodzaju, często bardzo prywatnych. Na dane, którymi tak hojnie dzielilibyśmy się z inteligentnym domowym wyposażeniem, zapewne czyhałoby wiele niebezpieczeństw. Ze względu na to, że większość urządzeń byłaby połączona z Internetem, cenne informacje o ich użytkownikach łatwo mogłyby stać się potencjalnym łupem złodziei danych i zostać wykorzystane wbrew woli ich właścicieli.

Nasuwa się pytanie: kto chciałby wykraść tego typu informacje? Podejrzanie pada w pierwszej kolejności na producentów i wielkie korporacje. Mając dostęp do ciągle aktualizowanych i znacznie bardziej wiarygodnych niż zdobyte w sondażach, ankietach, badaniach rynku, informacji o potencjalnych klientach, byłyby w stanie znacznie podnieść efektywność sprzedaży oferowanych przez nie produktów. Weźmy na przykład jeden z wynalazków, jakich być może będziemy używać w przyszłości - domowe laboratorium medyczne, czyli osobisty system diagnostyki ciała. System taki zawierałby wszystkie informacje dotyczące stanu naszego zdrowia: na co chorujemy, czym się leczymy itd. Czyż koncerny farmaceutyczne nie chciały wejść w posiadanie tego typu informacji? A co z tzw. „Domem przyszłości”? Dom to miejsce, gdzie spędzamy większość naszego życia. Aby dostosować go do naszych preferencji, będziemy również zmuszeni wprowadzić mnóstwo danych dotyczących własnej osoby, po to właśnie, by wspomniana wcześniej inteligentna lodówka mogła zamówić nam obiad, a inteligentny telewizor wybrać program na wieczór. Łatwo wyobrazić sobie jak uciążliwe w skutkach byłyby takie działania dla nas konsumentów. Można przypuszczać, że tony spamu docierające codziennie na adres e-mailowy przeciętnego użytkownika mogłyby okazać się najmniej dokuczliwym efektem ubocznym wydostania się prywatnych danych spod kontroli ich posiadacza. Trzeba też zauważyć, że tak wykradzione dane zapewne nie będą użyte tylko jednokrotnie i przez jedną osobę. W łatwy sposób mogłyby stać się przedmiotem nielegalnego obrotu, co stwarzałoby okazje do jeszcze większych nadużyć. Ostatnie

dni dostarczyły nam przykładu, że niekiedy dane, które mogłoby się wydawać, były strzeżone przez najlepsze zabezpieczenia, zostały wykradzione. Na razie możemy się tylko domyślać jakie będą skutki kradzieży baz danych Playstation zawierających różnorakie informacje o użytkownikach ze wszystkich niemal krajów świata.

Nie wybiegając jednak w naszych rozważaniach w obszary bliższe na razie powieściom science fiction niż rzeczywistości przeciętnego obywatela, powinniśmy zwrócić uwagę na inne, rozwijające się na naszych oczach zjawisko. Przy rozważaniach nad przyszłością ochrony prywatności, nie może zabraknąć bowiem coraz bardziej popularnych i wciąż ewoluujących portali społecznościowych, których rola w życiu przeciętnego użytkownika Internetu zwiększa się z dnia na dzień. Mentalność ludzi współczesności uległa ogromnej zmianie. Stajemy się coraz większymi ekstrawertykami, by nie powiedzieć ekshibicjonistami. Już teraz wchodząc na czyjś „profil” możemy dowiedzieć się, że *‘Ania D***** nie jest w związku’, ‘Agacia B***** stłukła ulubiony kubek i jest teraz smutna *chlip* *chlip*’, a ‘Janek B***** znów ma złamane serduszko </3’*. W przyszłości być może, będziemy mogli dowiedzieć się nie tylko jakiej muzyki dana osoba słucha, jakich ogląda filmów, gdzie mieszka, uczy się, pracuje, ale również gdzie w danej chwili przebywa, jakie ma ciśnienie krwi czy w którym dniu cyklu właśnie się znajduje. Nasza inteligentna lodówka będzie mogła automatycznie publikować na naszym profilu co właśnie zjedliśmy, a inteligentna toaleta kiedy ostatni raz ją odwiedziliśmy. Być może posuniemy się nawet do tego, że każdy człowiek będzie mógł podłączyć swoje konto do towarzyszącej mu wszędzie kamery internetowej, tworząc w ten sposób własny reality show.

Zagrożeń prywatności jest coraz więcej. Z jednej strony jest to ogromny wpływ ciągłego rozwoju technologicznego, z drugiej zdecydowanie bardziej wpływa na to nasza własna niefrasobliwość. Coraz częściej to my, udostępniając „społeczności” nasze prywatne informacje, przyczyniamy się do powstania takiej sytuacji. Czasy się jednak zmieniają. Kto wie, być może wraz z rozpowszechnieniem kultu Google i powiększeniem fandumu Facebooka, w przyszłości będziemy zmuszeni przedefiniować pojęcie prywatności.